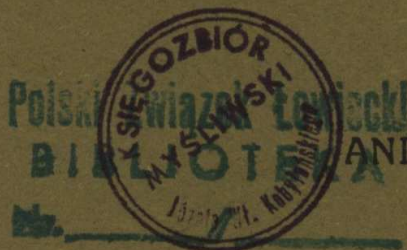


ODBITKA Z „SYLWANA“ ORGANU POLSKIEGO TOW.
LEŚNEGO. ROCZNIK XLVIII. ZESZYT 5 — 1930.
EXTRAIT DU „SYLVAN“ PUBLICATION DE LA SOCIÉTÉ
FORESTIÈRE DE POLOGNE.



ANDRZEJ CZUDEK

Rozwój i przyszłość żubrów śląskich

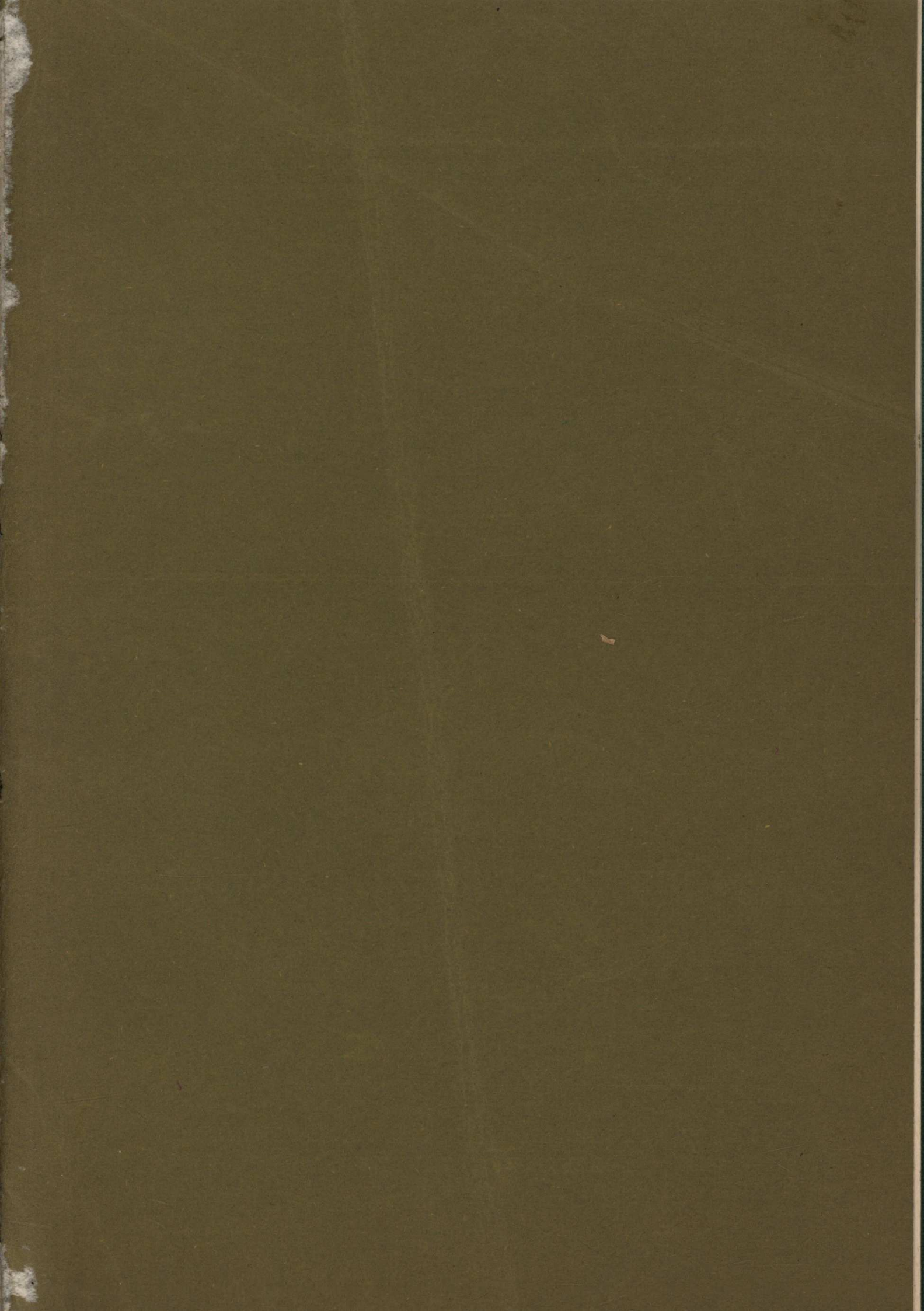
Entwicklung und Zukunft der oberschlesischen Wisente



LWÓW

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO
TŁOCZONO W PIERWSZEJ ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE, LINDEGO 4, Tel. 25-23

1930



POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
BIBLIOTEKA

1855

ODBITKA

Z CZASOPISMA „SYLWAN“ Nr. 5. — LISTOPAD - GRUDZIEŃ 1930.

LWÓW 1930.

Polski Związek Łowiecki
BIBLIOTEKA
Nr. ~~2403~~ 1855.

ANDRZEJ CZUDEK.



Rozwój i przyszłość żubrów śląskich.

Entwicklung und Zukunft der oberschlesischen Wisente.

Z pracowni Ochrony Przyrody przy Muzeum Śląskiem w Katowicach.

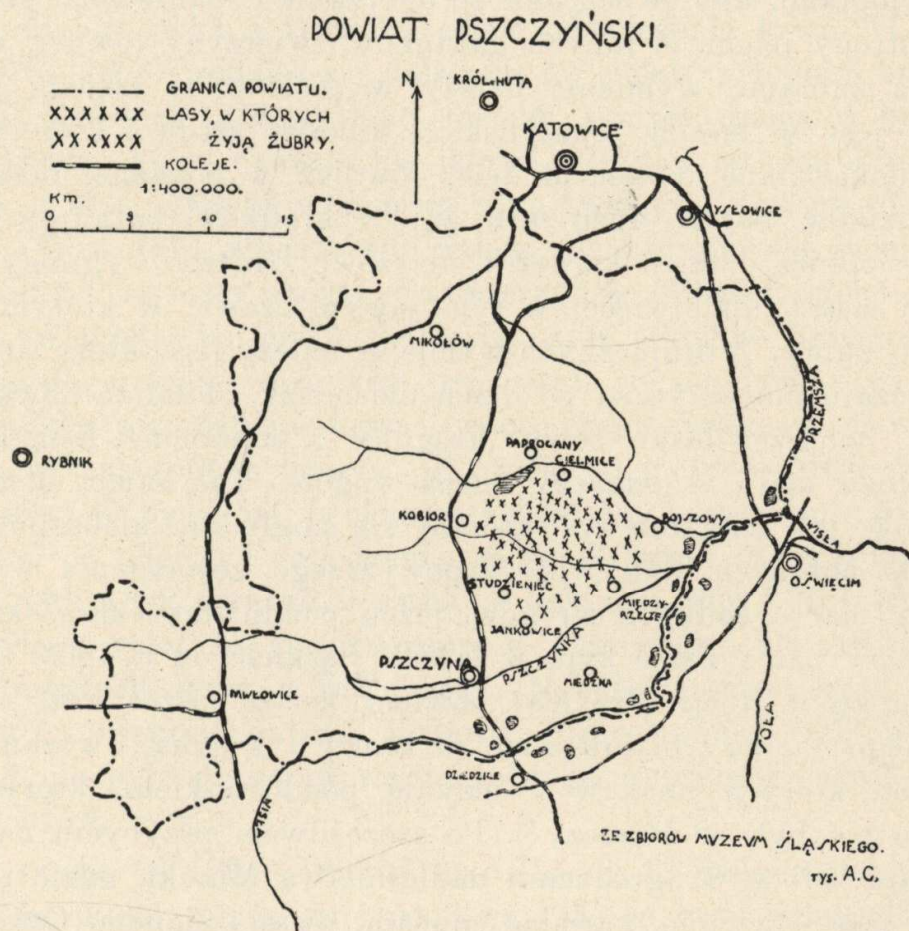
Wstęp.

Wojna światowa i bolszewicka zniszczyły zupełnie najzasobniejszy zwierzyniec naturalny Europy, Puszcę Białowieską. Przebywająca w Puszczy gruba zwierzyna, jak żubr, jeleń, sarna i łось, poszła częściowo do kotła żołnierskiego, częściowo zdołała gabinetów myśliwskich różnych generałów i dyplomatów niemieckich. Najboleśniej odczuwamy wyniszczenie żubrów, gdyż Puszcza Białowieska była ostatnią ich ostoją, a Polska jedynym państwem, w którym żubry żyły na wolności. To też z prawdziwą radością powitali wszyscy miłośnicy przyrody inicjatywę Ministerstwa Rolnictwa w kierunku sprowadzenia żubra z powrotem do Puszczy. Kilka okazów mieszańców żubra-bizona i dwie sztuki czystokrwiste, zakupionych przez Ministerstwo u Hagenbecka w Stellingen koło Hamburga, a wpuszczonych do rezerwatu w Białowieży, zapoczątkować ma odrodzenie żubrów w Polsce, a temsamem na świecie wogóle. Życząc tej szlachetnej akcji jak najlepszego powodzenia, nie można zamykać oczu na trudności w jej przeprowadzeniu; trudności te są różnorakie a za najważniejsze uważam fakt, iż puszczone na względną wolność sztuki, urodzone i wychowane w ogrodach zoologicznych, względnie małych parkach, w całkiem odmiennych warunkach; rozmnażanie i zdrowie takich sztuk zawsze jest słabsze, skłonności do chorobliwych zapadnięć natomiast zawsze większe. Pewnie, iż opieka i dozór człowieka dużo mogą pomóc — czynniki te nie są jednak w stanie, usunąć zła zupełnie. To też przy tym stanie rzeczy zwracają się oczy miłośników przyrody równocześnie na drugie stadko żubrów w Polsce, o którego istnieniu jeszcze niedawno mało kto wiedział, które jednak według mego głębokiego przekonania jedynie jest

w stanie zapoczątkować odrodzenie tego gatunku. A że stadko pszczyńskie, bo o tem mowa, na tę drogę, prowadzącą do odrodzenia gatunku już wstąpiło, o tem świadczy załączony do niniejszego artykułu wykaz rozwoju i stanu ilościowego. To też nasze Ministerstwo Rolnictwa, pracujące nad rozmnożeniem żubra w Polsce, powinno się znieść z właścicielem żubrów pszczyńskich, aby wspólnymi siłami, po wzajemnem porozumieniu się, doprowadzić do częściowego przynajmniej połączenia stadka białowieskiego z pszczyńskim, aby tym sposobem z jednej strony doprowadzić do pokrywania krów białowieskich przez zdrowe i silne byki pszczyńskie, z drugiej zaś strony usunąć od stadła pszczyńskiego wiszące nad niem widmo samochowu w niedalekiej przyszłości. Różnice narodowościowe nie powinny odgrywać tu żadnej roli, a gdyby nawet były, to powinno je usunąć istniejące Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra, a ponieważ obie strony są tu zainteresowane, uważam, iż udałoby się dojść do porozumienia. Na tem porozumieniu zyskałby najwięcej Śląsk, gdyż zwiększyłby się stan liczbowy jego żubrów, ale zyskałaby również cała Polska, gdyż młode żubry możnaby w miarę rozmnażania się wpuszczać stopniowo do Puszczy Białowieskiej. Lasy pszczyńskie nadają się na hodowlę doskonale, straż leśna ma w hodowli żubra dużo doświadczenia i opiera się na świetnej tradycji, a stosunki bezpieczeństwa są bezwzględnie pewniejsze niż gdzieindziej. Twierdząc zaś, iż właśnie nasze żubry śląskie spowodują odrodzenie tego gatunku, nie czynię tego w wypływie jakiegoś małomiasteczkowego patriotyzmu lokalnego, czy też poczucia odrębności dzielnicowej — uczucia te były mi bowiem zawsze zupełnie obce — lecz litylko dlatego, ponieważ głęboko wierzę w słuszność tego twierdzenia, opartego na kilkuletnich studjach i obserwacjach na miejscu.

Żubry pszczyńskie żyją w lasach na terenie kilku wsi w pow. pszczyńskim (ryc. 1), a to w Międzyrzeczu, Jankowicach, Cielmicach, Studzienicach. Lasy te tworzą tu olbrzymi zwierzyńiec naturalny, który obejmuje obszar około 10.000 *ha* i stanowi własność księcia pszczyńskiego. Nosi on nazwę „Niederforsten“ w odróżnieniu do terenów wyżej położonych, (koło Murcek) noszących nazwę „Oberforsten“. Skład drzewostanów tego wielkiego terenu łowieckiego jest dość urozmaicony, przeważa jednak sosna (*Pinus silvestris*), jako charakterystyczny gatunek dla nizin śląskich. Dość silnie reprezentowany jest również świerk, który tu miejscami tworzy bardzo ładne, zwarte drzewostany, jak na przykład w bliskim sąsiedztwie szopy pokarmowej dla żubrów w Międzyrzeczu. Naogół jest jednak pomieszany z sosną, przyczem daje się zauważyć tendencja do odnawiania

poręb sosnowych świerkiem. Z innych gatunków, znachodzących się w domieszce kępami, czy też pojedynczo, wymienić należy dęby (*Quercus pedunculata*), dla których jednak siedlisko jest nieodpowiednie, dalej brzozy, olchy (oba gatunki), graby, jesiony, klony, wiązy, pojedyncze buki, osiki i in. Domieszka liściastych jest silniejsza w drzewostanach starszych, w młodszych zaś zasadniczym elementem jest sosna i świerk, przyczem przeważa lokalnie bądźto pierwszy bądźto drugi gatunek. Jeżeli starsze drzewostany zachowały jeszcze miejscami pewien cień charakteru półprywatności, to natomiast



Ryc. 1.

o młodszych nie można tego powiedzieć. Groźnym szkodnikiem lasów pszczyńskich jest osnuja (*Lyda stellata* i *hieroglyphica*) która od ± 50 lat prawie rokrocznie wyrządza wielkie szkody w jednogatunkowych drzewostanach górnośląskich. Dopiero w zeszłym roku wyrządziła olbrzymie szkody w Nadleśnictwie Żwaków, zmuszając do wycięcia prawie $30.000 m^3 \pm 50-60$ letniej sosny. W mieszanych lasach zwierzyńca „Niederforsten“ nie wyrządza jednak znaczniejszych szkód. Z krzewów, znachodzących się w tutejszych lasach, wymienić należy kalinę, leszczykę, dziką różę, głóg, skarłale zarośla

grabowe i olchowe oraz kruszynę. Z podszytu wyróżnia się borówka i wrzos, oprócz różnych jeżyn i skrzypów. Lasy przerzyna kilka strumyków, ponadto znajduje się tu kilka mniejszych stawów, a na północnej granicy leży koło Paprocan jeden z największych stawów województwa, t. zw. staw paprocański. Zwarte kompleksy leśne poprzerywane są większymi i mniejszymi łąkami, często podmokłymi, na których znajduje zwierzyna potrzebną paszę. Oprócz tego spotyka się tu również mniejsze polany i haławy leśne, oraz poletka pokarmowe. Młodniki odgródzone są od starszych drzewostanów płotami, aby je ochronić od ogryzania i spałowania, szczególnie ze strony jeleni. Z innych gatunków zwierzyny łownej, żyjącej razem z żubrami, wymienić należy w pierwszym rzędzie jelenie, których jest w lasach pszczyńskich kilkaset sztuk i które są specjalnie dokarmiane, potem daniele, również w pokażnej ilości oraz ± 150 dzików, bardzo dużo sarn, zajęcy, królików, bażantów i kuru-patw — oprócz dzikich kaczek i cietrzewi. Głuszce wyginęły w tu-tejszych lasach mniej więcej w tym samym czasie, w którym wprowadzono żubry. Z drapieżnych wymienić należy lisa, który się dzięki nadzwyczajnemu sprytowi po dzień dzisiejszy zdołał zachować, oraz borsuka, tchórze, łaski, sowy, krogulce i jastrzębie. Kun leśnych jest bardzo mało — puhaćcy niema wogóle. Tak samo niema drapieżników, jak wilk lub ryś, któreby się mogły stać niebezpiecznymi dla ciałat żubrzych. Jak więc z powyższego zestawienia widzimy, żubr nie ma tu żadnych wrogów, jeżeli pominiemy człowieka.

Żubry pszczyńskie żyją w lasach śląskich od r. 1865. Bawiąc w tym roku w Rosji otrzymał bowiem książę pszczyński od cara rosyjskiego 4 żubry białowieskie (3 krowy i 1 byka), w zamian za 20 jeleni, których miał w Pszczynie poddostatkiem, których zaś zupełnie nie było w Puszczy¹⁾. Po szczęśliwym przybyciu na Śląsk, ulokowano żubry w ogrodzeniu nadleśnictwa Murcki, gdzie je przez pewien czas trzymano, karmiąc snopami owsa i sianem. Ogrodzenie to wynosiło jednak zaledwie 2 *ha*, to też zwierzęta źle tu się czuły i puszczono je dlatego do zwierzyńca „Oberforsten“, wynoszącego około 600 *ha* (w r. 1866). Większy obszar wpłynął bardzo dodatnio tak na zdrowie, jak i usposobienie żubrów. Rozchodziły się one po zwierzyńcu pojedynczo, ogryzały pędy i liście różnych drzew i skubały trawę — zaś pokarm, otrzymywany przy karmiku, brały tylko jako dodatek. Większą część dnia spędzały w gąszczach świerkowych, tylko w chłodniejszej porze dnia wychodziły na żer. Przeniesienie

¹⁾ Sztolceman podaje w jednej ze swych prac, iż niewiadomo skąd i kiedy wzięły się jelenie w Puszczy Białowieskiej, na co daje wyjaśnienie niniejszy artykuł.

z Puszczy Białowieckiej na Górny Śląsk nie wpłynęło zupełnie na rozmnażanie się żubrów — zmienił się tylko okres ruji, który stał się nieregularny, tak że cielęta przychodziły na świat nierzadko w zimie, w czasie najsilniejszych mrozów, co jednak pozostawało zupełnie bez wpływu na ich stan zdrowotny, ze względu na bardzo gęste owłosienie. W czasie od r. 1866 do 1875 urodziło się w lasach pszczyńskich 10 młodych, z czego 4 byki i 6 cieląt płci żeńskiej. W tym samym czasie odstrzelono 2 byki, zaś 6 cieląt zostało zabodzonych przez byki. Stan liczbowy w roku 1875 wynosił 6 sztuk, w czym 1 byk i 5 okazów żeńskich. W roku 1880 sprowadzono jednego silnego byka z Berlina, celem odświeżenia krwi. W czasie od r. 1876—1883 urodziło się dalszych 12 cieląt, z tego 7 byczków i 5 cieląt żeńskich. Odstrzelono w tym samym czasie 4 byki i 1 starszą krowę, która okazała się jałową. Ubytku od chorób nie było żadnego, a stan wynosił z końcem roku 1883 już 14 sztuk (5 byków 9 krów). W r. 1891 wpuszczono żubry, dla których się zwierzyniec „Oberforsten“ za mały okazał, do zwierzyńca „Niederforsten“, w którym te zwierzęta po dzień dzisiejszy żyją. Szybko przystosowały się żubry do nowych warunków, ruja stała się regularna, (wrzesień—październik) a rozmnażanie lepsze, wobec czego zwiększył się również odstrzał w następnych latach. W czasie od r. 1884—1892 urodziło się 12 cieląt (7 byczków, 5 okazów żeńskich), odstrzelono 5 byków i 1 krowę, od chorób i zabodzenia padło 11 sztuk (8 krów i 3 byki). Stan w roku 1892 wynosił 9 sztuk (4 byki i 5 krów). Rok 1893 jest pamiętnym o tyle, że sprowadzono w tym czasie dla odświeżenia krwi 5 młodych krów z Białowieży. Nabytek ten wpłynął bardzo dodatnio na rezultat dalszej hodowli. Stan w roku 1893 wynosił, ponieważ nie było do zanotowania żadnego ubytku, 17 sztuk (5 byków, 12 krów).

W czasie od 1894—1899 r. urodziło się 18 cieląt (12 byczków, 6 cieląt żeńskich), przeciętnie po 3 na rok, co przy stanie 11 krów jest ilością stanowczo za małą. Przeszkodą była tu może zbyt wielka ilość byków (11), które sobie w czasie rui wzajemnie przeszkadzały. Odstrzał wynosił w tym okresie 7 sztuk (5 byków i 2 krowy), zaś ubytek wskutek chorób, względnie ubicia przez kłusowników 6 sztuk (5 krów i 1 byk). Stan na końcu roku 1899 wynosił 22 sztuk, przy równym stosunku płci. W roku 1900 sprowadzono znowu silnego byka z Berlina dla odświeżenia krwi. W okresie od r. 1900—1906 urodziło się najwięcej, bo aż 36 cieląt, co czyni 6 na rok, przyczem należy zaznaczyć, iż zmienił się wybitnie stosunek płci na korzyść krów, gdyż z 36 cieląt było 26 okazów żeńskich, a tylko 13 byczków. Odtąd był przyrost w liczbie okazów żeńskich zawsze większy od

męskiego. Stosownie do przybytku był w tych 6 latach i odstrzał największy, bo wynosił przeciętnie 3 sztuki, (razem 13 byków i 6 krów). Ubytek wskutek nieszczęśliwych wypadków i kłusownictwa wynosił 7 sztuk (3♂ + 4♀). Stan z końcem r. 1906 wynosił 33 sztuk, w tem 9♂ i 24♀. W roku następnym zato nie urodziło się ani jedno cielę, a w roku 1908 tylko 1 (byczek), mimo iż było w stadzie przeszło 10 krów zdolnych do rozmnażania się. Powodu tej rzucającej się w oczy bezpłodności długo nadaremno szukano — okazało się nareszcie, iż leży on w wadliwym urządzeniu ogrodzeń dla dzików znajdujących się w zwierzyńcu „Niederforsten“. Ogrodzenia te sporządzone były z ostrokrawędziowych desek. Żubry do tych ogrodzeń często wchodziły, ale zamiast brać przeszkodę w biegu, wspinały się przez nią, podobnie, jak to czynią ludzie i przy tem przełazeniu gniotły sobie byki narządy płciowe, w następstwie czego wystąpiło prawie u wszystkich starszych byków spuchnięcie i zapalenie narządów płciowych, połączone u niektórych okazów z ropiastym wyciekami. To zachorowanie spowodowało prawie u wszystkich byków niemoc płciową — czem sobie też należy tłumaczyć fakt, iż w roku 1907 i 1908 nie było żadnego, względnie prawie żadnego przybytku w stadzie. Młodsze byki przez tę przeszkodę nie mogły przełazić, to też pozostały zdolne do zapładniania krów i po usunięciu tego ostrokrawędziowego płotu, rozmnażanie było znowu prawie normalne. Stan w roku 1907 wynosił 30 sztuk (7♂ i 23♀), odstrzelono 1 byka i 1 krowę. W roku 1908 przybył 1 byczek, odstrzelono 3 sztuki, a 2 padły od porażeń, tak że stan z końcem roku wynosił 26 sztuk. W roku 1909 sprowadzono byka z Drezna, celem odświeżenia krwi; urodziło się w okresie od roku 1909—1913 znowu 25 byczków i 28 cieląt płci żeńskiej; odstrzelono w tym czasie 13 sztuk — ubyło wskutek nieszczęśliwych wypadków 11 sztuk. Stan z końcem roku 1913 był już bardzo dobry, żyło bowiem w lasach pszczyńskich 20 byków i 36 krów czyli 56 sztuk, razem z młodzieżą. Cztery lata wojny światowej były jednak dla żubrów najkorzystniejsze. Tak ilościowo, jak jakościowo przedstawiały się one najlepiej. Wystarczy powiedzieć, iż urodziło się w tych 4 latach 58 cieląt (24 byczków, 28 cieląt płci żeńskiej). Odstrzelono 9 byków i 7 krów, wprawdzie wskutek chorób, nieszczęśliwych wypadków i kłusownictwa ubyło aż 24 sztuk (16 byków, 8 krów), mimo to naliczono w jesieni 1918 r., tuż przed przewrotem, aż 74 sztuk (19 byków, 55 krów). Był to punkt kulminacyjny w hodowli żubra pszczyńskiego.

Widzimy do jakich świetnych wyników doprowadziła rozumna, celowa gospodarka zarządu, a to tembardziej, jeżeli się uwzględni silny stosunkowo odstrzał i słabe rozmnażanie się żubra wogóle.

Można sobie wyobrazić, jaki stan byłby dzisiaj, gdyby nie ubytek, a właściwie prawie zupełne wyniszczenie stada w czasie zamieszek poprzewrotowych i plebiscytowych! Już wiosną roku 1918 zaczęło się kłusownictwo w lasach śląskich, z powodu szalonego braku żywności, jaki panował w górnośląskim okręgu przemysłowym w czasie wojny światowej — ofiarą jego padły przeważnie zające i sarna. Dopiero pod koniec wojny zaczęto strzelać i żubry, a po powrocie zdemobilizowanych żołnierzy z frontu, z bronią w rękę — kłusownictwo stało się ogólne. Również komisja żywnościowa nakażała uбиć kilku żubrów, aby dostarczyć ludności mięsa. W sierpniu 1919 roku żyło już tylko 42 żubrów, w dn. 11 listopada 1920 było 22 okazów, w czym 15 krów i 7 byków, w dniu 21 listopada 1921 żyło już tylko 5 sztuk, a w dniu 10 lutego 1922 r. tylko 4 żubry (2 byki i 2 krowy). W grudniu 1922 ubili kłusownicy jeszcze 1 krowę tak że pozostały tylko 2 byki i 1 krowa, uważana zresztą za niepłodną, bo liczyła już wtedy około 20 lat, w którym to wieku już żubrzyce nigdy nie rodzą, wyczerpując się szybko (jak dotychczas mniemano).

Tak wyniszczyli kłusownicy nieogłędnie w przeciągu 3 lat wspaniałe stado żubrów, będące prawdziwą ozdobą lasów śląskich. 60—70 sztuk padło ofiarą dzikiej namiętności i złej woli różnych szumowin, które steroryzowawszy straż leśną, hulały bezkarnie po świetnie zaopatrzonym zwierzyńcu. Dziesiątki lat miną, nim dojdzie on do dawnej świetności.

W roku 1922 urodziło się jedno cielę, które jednak również padło ofiarą kłusowników, to samo stało się z cielęciem, urodzonym w r. 1923. Dopiero urodzone w r. 1924 cielę płci żeńskiej odchowało się normalnie i jest dzisiaj silną, zdrową, 6-letnią krową, która już 2 cielęta przyniosła. Stan z końcem 1924 roku wynosił 4 sztuki (2 byki, 1 krowa, 1 cielę płci żeńskiej). W r. 1925 nic się w stanie liczbowym nie zmieniło, zato w roku 1926 ocieliła się starsza krowa i miała byczka, tak że stan z końcem 1926 roku wynosił 5 sztuk. Ten stan utrzymał się do roku 1928, w którym przybyło cielę płci żeńskiej, tak że z końcem 1928 r. było 6 sztuk (3 męskie i 3 żeńskie okazy). W roku 1928 było bardzo suche lato i okazała się potrzeba dostarczenia żubrom świeżej wody. W r. 1929 urodziło się z młodszej krowy cielę płci żeńskiej, tak że z końcem tego roku było 7 sztuk, a to 3 byki i 4 okazy żeńskie. W czerwcu b. r. urodził się znowu byczek, który ma obecnie prawie $1\frac{1}{2}$ roku. Wobec tego wynosi obecnie stan żubrów pszczyńskich 8 sztuk. Wiek poszczególnych sztuk przedstawia się następująco: Okazy męskie: 1) 13 lat, 2) 11 lat, 3) 4 lata, 4) 6 miesięcy. Okazy żeńskie: 1) $\pm$ 30 lat, 2) 6 lat,

3) 2 lata, 4) $1\frac{1}{2}$ roku. Stan zdrowotny jest naogół bardzo dobry; tylko najstarsza, 30-letnia krowa cierpi oprócz podeszłego wieku, jeszcze od postrzału w udo, tak że zachodzi potrzeba jej odstrzału. Zarząd lasów ociąga się z wykonaniem tej konieczności, co w końcu jednak będzie musiało nastąpić. Krowa ta uratowała egzystencję całego stada, kiedy została w roku 1923 jako jedyna z 2 bykami. Swą nadzwyczajną płodnością podniosła ona stan liczbowy z 3 do 6 sztuk, a to w przeciągu 4 lat, mimo postrzału — zadając temsamem kłam twierdzeniu, iż żubr jest gatunkiem wymierającym, ponieważ się tak słabo rozmnaża.

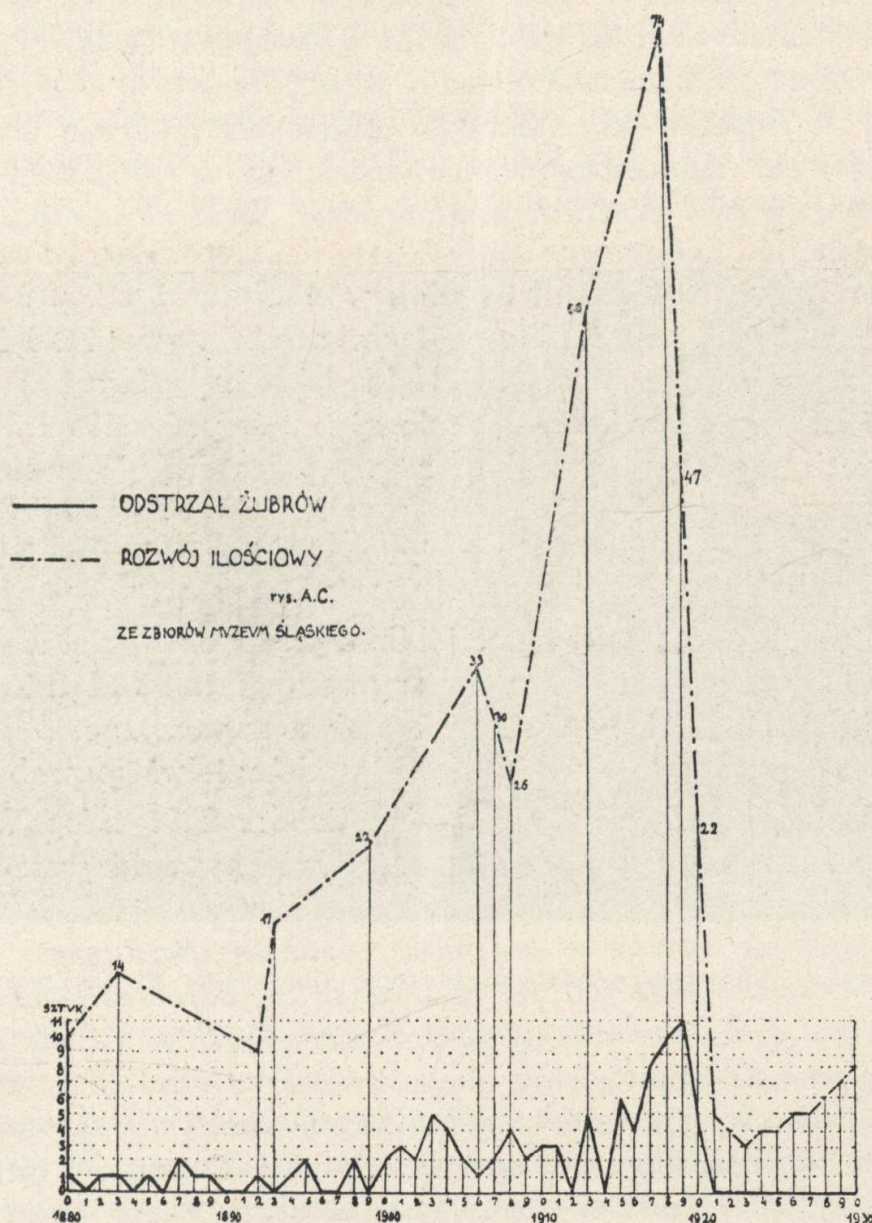


Ryc. 2. Żubry pszczyńskie w r. 1930.

Ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach.

Z zestawienia ogólnego wynika, iż sprowadzono do Pszczyny w ciągu 56 lat ogółem 13 żubrów (5 byków, 8 krów), zaś w lasach śląskich urodziło się do chwili obecnej 219 cieląt żubrzych, a to 101 okazów męskich, a 118 żeńskich. Odstrzał wynosił w tym samym okresie 50 byków i 35 krów; 7 byków i 3 krowy sprzedano, wzgl. wymieniono do Niemiec. Ubytek wskutek kłusownictwa, chorób i nieszczęśliwych wypadków (zabodzenie młodych, walki między starymi bykami, uszkodzenia wskutek upadku, motyllica i puchlina wodna komory sercowej) wynosi 139 sztuk (52 byków i 87 krów), z czego na same kłusownictwo 3 lat powojennych przypada około 60 sztuk. Ogółem przewinęło się przez tutejsze lasy 232 żubrów. Polowania na żubry odbywały się w lasach pszczyńskich albo z podejścia, albo

też z nagonką, która pędziła zwierzęta w kierunku ustawionych w rewirze wieżyczek, na których znajdowali się strzelcy. Rzadko kiedy był pierwszy strzał śmiertelny, ponieważ prawie wszyscy strzelcy, mierząc w serce, strzelali za wysoko, z powodu kolosalnej budowy przedniej części ciała żubra. Strzelcami były przeważnie



Ryc. 3.

różne koronowane głowy, wyjątkowo tylko pozwalano i straży leśnej na ubicie żubra. Ostatniego żubra odstrzelono legalnie w r. 1919, od tego czasu polowali na żubry tylko kłusownicy. O ile obecnie dojdzie do projektowanego odstrzału żubrzychy, to będzie to pierwsza sztuka od lat 10.

Tak przedstawia się w streszczeniu historia rozwoju żubrów śląskich (ryc. 3). Piszę śląskich, gdyż wszystkie obecnie żyjące sztuki urodzone są na Śląsku — ostatniego byka sprowadzono bowiem z poza Śląska w roku 1909 — to też uważam, iż określenie „żubry śląskie“ jest zupełnie na miejscu. Wypadnie nam z kolei zastanowić się nad przyszłością stada tutejszego.

Żubry pszczyńskie mają zapewnioną doskonałą opiekę. Zarząd lasów czyni wszystko co może, aby zapewnić stadku jak najlepsze warunki. W Międzyrzeczu zbudowano szopę pokarmową, dość obszerną (bez bocznych ścian) przy której spędzają żubry porę zimową (ryc. 4). Do szopy prowadzi drewniane oszalowanie od strony lasu, a przez



Ryc. 4. Żubry pszczyńskie przy szopie zimowej w Międzyrzeczu.

Ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach.

drabinkę wchodzi się na drewnianą platformę, $\pm 3 m$ wysoką, z której doskonale i bezpiecznie można zwierzęta obserwować. W sąsiedztwie szopy, przy której jest zawsze siano, buraki, owies i świeża woda, pali strażnik zimową porą stale ogień. Szopę otaczają piękne drzewostany wysokopienne, świerkowo-sosnowe. Z bydłem domowym żubry nigdy się nie stykają, to też nie zachodzi obawa, że zapadną na pryszczycę, na którą przed 3 laty padło 5 sztuk niemieckich. Racjonalne dokarmianie nie dopuszcza zapadnięć na choroby kiszek, co dawniej czasem miało miejsce, gdy żubry pobierały pokarm z zamulonych łąk. Kłusownictwo zupełnie wytepiono, ludność zresztą jest obecnie już uświadomiona co do zabytkowego charakteru żubrów,

na brak mięsa wieś śląska nie może narzekać. (Wogóle jest stopa życiowa robotnika i rolnika śląskiego o wiele wyższa niż w reszcie Polski).

Bardzo dodatnio wpływa na stan zdrowotny żubrów to, że mają do dyspozycji bardzo duży obszar leśny, z większymi partjami młodników świerkowych, w których leżą w czasie gorących dni. Jest to prawie że nieodzowny warunek ich zdrowia, ponieważ bardzo dużo chodzą i przecinają las w różnych kierunkach; chód ich jest wprawdzie powolny, ale bardzo wytrwały. Ze względu na potrzebę dużych obszarów, z równoczesnem zapewnieniem bezwzględniego bezpieczeństwa, uważam, iż lasy pszczyńskie do hodowli żubra najlepiej się nadają. Mając odpowiednie ogrodzenie, uniemożliwiają żubrom ucieczkę, z drugiej jednak strony daje ten wielki obszar uczucie bezwzględnej wolności. Charakter lasów nie jest pierwotny, jak to już zaznaczyłem, jest jednak inny, niż w innych częściach Górnego Śląska, a wpływ dymów i gazów nie daje się prawie zupełnie odczuć. Jedyne, ale zato potężnem niebezpieczeństwem, grożącym żubrom śląskim, to brak dopływu świeżej krwi z zewnątrz. Rozmnażanie się w małym kółku jest zawsze niebezpieczne, a w naszym konkretnym wypadku do zapładniania jedynej dojrzałej i zdolnej do rozplodu krowy, wschodzi tylko jeden z żyjących obecnie 4 okazów męskich w rachubę, mianowicie 11-letni byk — wszystkie inne są z nią w bardzo bliskim stopniu spokrewnione. (Najstarszy — to jej ojciec — drugie dwa — z tej samej matki). To samo odnosi się także do młodszych krów, tylko że u tych jest kwestja, od którego byka pochodzą, wątpliwa. Jak twierdzą niektórzy uczeni, nie zdarzały się u żubrów wypadki kazirodztwa — pewnym nakładem czasu i cierpliwości możnaby fakt ten u żubrów śląskich zbadać. Aby uniknąć samochowu, należałoby się postarać o dopływ świeżej krwi. Dałoby się to uskuteczyć, gdyby Ministerstwo Rolnictwa oddało jedną ze swych krów czystokrwistych, przebywających bezużytecznie w Białowieży, do stada pszczyńskiego. Możliwość w zamian za to potomstwo pszczyńskiej krowy, szczególnie męskie, oddać do Białowieży, gdzie niema ani jednego silnego, zdrowego byka, zdolnego do zapładniania krów. Zapomocą takiej stałej wymiany dałoby się stadu polskiemu zabezpieczyć przyszłość, co leży przedewszystkiem w interesie stadka białowieskiego, przy obecnym stanie rzeczy zupełnie bezużytecznego, nierozmnażającego się. A przecie w celu rozmnożenia żubra i zaludnienia nim Białowieży zakupiono te kilka sztuk, które obecnie są w rezerwacie Białowieskim.

To też, oddając wyżej poruszoną sprawę pod rozwagę miarodajnych czynników w Ministerstwie Rolnictwa, Zarządzie Lasów

Pszczyńskich oraz Państwowej Radzie Ochrony Przyrody, żywię głębokie przekonanie, iż uda się przy dobrej woli dojść do porozumienia, na którym najlepiej wyjdzie żubr, ten odwieczny, najpotężniejszy mieszkaniec naszych borów, w których oby jeszcze jak najdłużej żył i rozmnażał się!

Literatura o żubrze pszczyńskim:

1. Meyer: Die Plesser Wisente.
2. Sztolcman: Żubr, jego przeszłość i przyszłość.
3. Wróblewski: Monografia żubra białowieskiego.
4. Publikacje Państwowej Rady Ochrony Przyrody (Eisenreich).
5. Publikacje Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra.
6. Czudek: Ostatnie żubry białowieskie w lasach pszczyńskich.
7. — Osobliwości i zabytki przyrody województwa śląskiego.

ZUSAMMENFASSUNG.

Der Verfasser bespricht in der vorliegenden Abhandlung die Entwicklung der Schlesischen Wisente, von welchen im Jahre 1865, also vor 65 Jahren, vom damaligen Fürsten von Pless beim russischen Zaren 4 Stück (1 Stier, 3 Tiere) aus Białowieża gegen 20 Stück Plesser Rotwild eingetauscht wurden. Seit dieser Zeit leben die Wisente in Oberschlesien. Der Standortwechsel hat auf die Wisente keinen wesentlichen Einfluss ausgeübt. Die Tiere fühlten sich in den Plesser Wäldern von Anfang an sehr wohl, besonders aber, als ihnen im Jahre 1891 der grosse, fast 10.000 ha Bodenfläche umfassende Tiergarten „Niederforsten“ zur Verfügung gestellt wurde. Bis dahin hatten sie im 600 ha grossen Tiergarten „Oberforsten“ gelebt. Zur Blutauffrischung wurden in gewissen Zeitabständen von der Verwaltung frische, fremde Stiere u. Tiere angekauft, resp. eingetauscht gegen Plesser Wisente — im ganzen führte man, ausser den im J. 1865 eingetauchten ersten Wisenten, noch 5 Tiere aus Białowieża u. 3 Stiere aus Deutschland ein. Der letzte Stier, welcher im J. 1921 gegen ein Plesser Tier eingetauscht wurde, fiel noch im selben Jahre widerndem Gesindel zum Opfer. Abschussziffern u. jeweiliger Stand sind aus der graphischen Darstellung ersichtlich. Den höchsten Stand weist das Jahr 1918 auf — es lebten im Herbst dieses Jahres 74 Wisente (19 Stiere und 55 Tiere) in den ober-schlesischen Wäldern. In diesem Jahre haben wir auch die Höchstzahl der Geburten zu verzeichnen — es kamen nämlich 14 Kälber zur Welt. Der politische Umsturz im November 1918 hat den Wisenten sehr grosse Opfer abverlangt. Der drückende Fleischmangel und die allgemeine Lebensmittelknappheit brachten es mit sich, dass schon vor dem Zusammenbruch etliche Stücke, hauptsächlich Kälber, gewildert wurden. Wie aber der Umsturz kam und die heimkehrenden Soldaten teilweise ihre Waffen mitbrachten, begann ein allgemeines Schlachten in den gut besetzten Plesser Forsten. Führenweise wurde das Wild heimgeführt; hauptsächlich aber hatten es die ungebetenen „Jagdgäste“ auf die Wisente, Hirsche und Rehe abgesehen, weil diese Tiere verhältnismässig leicht zu erlegen waren und eine grosse Fleischmenge lieferten. Vielen Teilnehmern dieser „Herrenjagden“ war es auch um den sonst so seltenen Schuss zu tun, denn bis dahin hatten auf Wisente nur Angehörige der fürstl. Familie oder gekrönte Häupter gejagt — jetzt konnte es der erstbeste Arbei-

ter tun. Freilich werden an dieser Schiesserei auch einige passionierte Nimrode teilgenommen haben, die man sonst den besseren Ständen zuzurechnen pflegt. Es wäre verfehlt, die Wilderer der einen oder der anderen Nationalität zuzuschreiben. Ausser den vorhin angeführten „besseren“ Wilderern, war es dunkles Gesindel, welches die Machtlosigkeit des sonst so pflichteifriegen und energischen Jagdpersonals, über welches Pless verfügt, ausgenützt hatte, um straflos zu rauben. Mit Nationalität hatte die ganze Geschichte also nichts gemein, schuld war nur die allgemeine Rechtslosigkeit, die während der ersten Jahre nach dem Umsturz herrschte. Ganz und gar unberechtigt und unbegründet erscheint die Forderung Dr. Wróblewskis, der in einem Teile seines sonst sehr guten Werkes über den Wisent von Białowieża sagt, man müsse daran denken, die Plesser Wisente anderwärts zu sichern, da sie unter der Aufsicht des dortigen Schutzpersonals leicht weggeschossen werden können. Nicht Mangel an Schutzmassregeln, sondern der elementare Charakter des Wildereranfalles brachte es mit sich, dass so viele Wisente weggeschossen wurden. Mit Eintritt geregelter Verhältnisse hörte das Wildern vollständig auf. Es wurde übrigens in der Nachkriegszeit überall fest gewildert, nicht nur in O-Schlesien.

Im Jahre 1923 lebten nur 3 Wisente (2Stiere und 1 Tier) — Gute Pflege und rationelle Fütterung brachten es aber mit sich, dass bald Nachwuchs kam, der durchwegs gut gedieh, so dass gegenwärtig wieder 8 Wisente die Plesser Wälder bevölkern. Davon sind 4 Stiere und 4 Tiere. Ihr Alter ist folgendes:

Stiere: 1) 13 Jahre, 2) 11 Jahre, 3) 1 Jahr, 4) 6 Monate.

Tiere: 1) — 30 Jahre, 2) 6 Jahre, 3) 2 Jahre, 4) 1½ Jahre. Es ist also ein viel besseres Geschlechtsverhältnis vorhanden, als es im Jahre 1923 war. Der gesundheitliche Zustand der Wisente ist im allgemeinen recht gut; nur das älteste Tier leidet ausser an Altersschwäche auch noch an einer Schussverletzung aus der Nachkriegszeit; dem ältesten Stier ist der Schweif abgeschossen, also auch eine Erinnerung an diese Zeit.

Die Wisente leben in den Niederforstern in voller Freiheit. In Międzyrzecz hat man ihnen inmitten eines schönen Hochwaldes eine geräumige Futterbude errichtet, die ohne Seitenwände ist, so dass die Tiere in ihrer Freiheit nicht beschränkt sind. Bei dieser Bude verbringen sie den Winter. Sie werden mit Heu und Rüben gefuttern und mit frischem Wasser getränkt — im Frühjahr verlassen sie den Futterplatz von selbst. Für die Zukunft sind die besten Aussichten vorhanden, da die Vermehrung und der gesundheitliche Zustand der Tiere gut sind. Bange werden kann nur vor der drohenden Inzucht, da die Tiere wegen der kleinen Zahl sich im Verwandtenkreise vermehren können, was gleichbedeutend mit Degeneration wäre. Es muss also an Blutauffrischung gedacht werden, welche man im Innland nur von den in Białowieża lebenden Kühen erlangen könnte. Wie bekannt, hat das Ministerium für Landwirtschaft von Hagenbeck aus Stellingen einige Stücke angekauft und sie im Białowieża — Reserwat untergebracht, wo sie aber keinen gesunden, fortpflanzungsfähigen Stier zur Verfügung haben, und deshalb ihrem Zwecke nicht voll auf dienen können. Trotz eventl. vorhandener nationaler Gegensätze sollte also dahin gearbeitet werden, dass es zu einem gegenseitigen Austausch kommen könnte, wodurch dem internationalen Wisentschutzgedanken ein grosser Dienst erwiesen würde.

Von der Abteilung für Naturschutz beim Schlesischen Museum in Katowice.

Polski Związek Łowiecki
BIBLIOTEKA

Nr. _____

STATION
Faint, illegible text, possibly a stamp or bleed-through from the reverse side.

